Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 54 (396) Gdynia, wtorek 4 marca 1952 r. Rok III

DZIŚ W NUMERZE:

Podstawę Władzy Ludowej w Polsce stanowi sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym str. 3

Rozpoczęło się wydawanie obligacji Narodowej Pożyczki

1 kwietnia losowanie - wielka ilość wysokich premii

WARSZAWA. — Placówki subskrypcyjne rozpoczęły już wydawanie subskrybentom obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Każdy subskrybent powinien otrzymać w terminie do końca bieżącego miesiąca obligację na sumę faktycznie przez niego wpłaconą. Wtedy będzie mógł wziąć udział w losowaniu, które rozpocznie się 1 kwietnia b. r. **W interesie więc każdego subskrybenta leży dopilnowanie, aby otrzymać w przepisowym terminie obligację.**

Już obecnie czynione są przygotowania do przeprowadzenia losowania obligacji Narodowej Pożyczki. **Z ogólnej liczby biorących udział w pierwszym losowaniu, połowa obligacji wygrywa premie, na ogólną sumę 40 milionów 885 tys. zł. Tak np. 68 obligacji wygrywa po 10 tys. zł, 272 obligacje po 5 tys. zł itd.**

Niezależnie od możliwości wygrania premii **na każdy milion obligacji Pożyczki 12.500 wylosowanych obligacji podlegać będzie wykupowi według ich wartości nominalnej.**

W listach do Prezydenta Bolesława Bieruta społeczeństwo wyraża wdzięczność dla twórców projektu Konstytucji

WARSZAWA. — Prezydent RP BOLESŁAW BIERUT, Przewodniczący Komisji Konstytucyjnej otrzymuje setki depesz od społeczeństwa całego kraju z wyrazami wdzięczności i uznania dla prac Komisji za dobitne i jasne sformułowanie wspaniałych osiągnięć zdobyczy ludu polskiego w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Społeczeństwo polskie zapewnia jednocześnie Prezydenta RP, że projekt Konstytucji stanie się bodźcem i nakazem moralnym uwielokrotnienia wysiłków w walce o budowę ustroju socjalistycznego w naszym kraju.

Przedstawiciele społeczeństwa powiatu oleskiego, zebrani na nadzwyczajnej sesji Powiatowej Rady Narodowej, w jednomyślnie uchwalonej depeszy piszą m. in.: „Wyrażamy wdzięczność twórcom tego doniosłego dzieła — projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który jest wynikiem długich bohaterskiech walk klasy robotniczej i całego ludu polskiego o wolność i sprawiedliwość społeczną. **Projekt Konstytucji będzie dla nas sztandarem, który poprowadzi nas do dalszej wytężonej pracy i walki".**

„W oparciu o Wielką Kartę praw i obowiązków obywatelskich — piszą radni PRN, przedstawiciele powiatu Koźle — kroczyć będziemy śmiało i nieustępliwie naprzód na drodze budownictwa socjalistycznego w mieście i na wsi. **Umacniać będziemy i pogłębiać sojusz robotniczo - chłopski i przyjaźń z narodami ZSRR, wzmacniać będziemy siłą i potęgą naszej Ludowej Ojczyzny, by rosła w dobrobycie i kulturze, aby zapewniony miała pokój".**

Aktyw chłopski pow. rzepińskiego woj. zielonogórskiego w liście do Prezydenta RP stwierdza m. in.: „Dołożymy wszelkich starań, ażeby projekt naszej Konstytucji dotarł do społeczeństwa całego powiatu. Dołożymy starań, aby podnieś wydajność z 1 ha, aby zmobilizować wszystkich chłopów do jak najlepszego wypełniania obowiązków wobec państwa ludowego.

Niech nasz wysiłek będzie odpowiedzią dla tych, którzy starają się rozbić wspólny braterski marsz robotników i chłopów — marsz wiodący do zbudowania socjalizmu w naszym kraju".

„My młodzież — piszą do Prezydenta RP uczniowie Technikum Finansowego w Warszawie — zdając sobie sprawę z doniosłości praw, które nam gwarantuje projekt Konstytucji będziemy usilnie walczyć o coraz lepsze wyniki naszej nauki, o podniesienie stylu naszej pracy, biorąc za przykład młodzież radziecką.

Dzień uchwalenia Konstytucji — piszą dalej uczniowie Technikum Finansowego w Warszawie — zapisze się w sercach naszych trwałymi i złotymi zgłoskami. **List ten piszemy do Ciebie, Obywatelu Prezydencie, jako przewodniczącego Komisji Konstytucyjnej, aby Tobie złożyć nasze gorące podziękowanie za ogrom pracy, wniesionej dla utrwalenia zdobyczy ludu pracującego".**

Stolica złożyła hołd pamięci bohaterskich żołnierzy GL i AL

WARSZAWA. Dnia 2 bm. odsłonięto uroczyście tablice pamiątkowe w czterech punktach stolicy, w miejscach wsławionych bohaterskimi akcjami nieustraszonych bojowników Polskiej Partii Robotniczej — żołnierzy GL i AL przeciwko hitlerowskiemu okupantowi.

U zbiegu Alei Stalina i ul. Pięknej — 15 lipca 1943 r. oddział Gwardii Ludowej obrzucił granatami kolumnę SA. W miejscu tym b. żołnierz GL — Kazimierz Wójcik dokonał odsłonięcia tablicy.

Przy zbiegu ulic Świętokrzyskiej i Nowego Światu odsłonięto tablicę pamiątkową ku czci bojowników AL.

Odsłonięcia tablicy przy Pl. Żelaznej Bramy, gdzie 15 lipca 1943 r. czterech żołnierzy GL obrzuciło granatami tramwaj wiozący hitlerowców dokonał uczestnik tej akcji Szczepan Jurczak.

Z licznym udziałem społeczeństwa Pragi odsłonięto tablicę pamiątkową, wmurowaną w ścianę narożnego domu przy ul. Saskiej i Walecznych, gdzie dnia 22 czerwca 1942 r. żołnierze Gwardii Ludowej wykonali wyrok na trzech agentach gestapo.

Naród polski piętnuje monarcho-faszystów i żąda uwolnienia greckich patriotów skazanych niewinnie na śmierć

WARSZAWA. W związku z haniebnym wyrokiem wydanym przez monarcho - faszystowski trybunał wojskowy w Atenach, skazującym na śmierć wielkiego patriotę i bohatera walki o wolność i niezależność Grecji, Nikosa Belojannisa oraz siedmiu jego towarzyszy, liczne organizacje reprezentujące opinię narodu polskiego wystosowały do premiera rządu greckiego energiczne protesty.

PROTEST POLSKIEGO KOMITETU OBROŃCÓW POKOJU

Głęboko wstrząśnięci wyrokiem skazującym na karę śmierci, wydanym przez Trybunał Wojskowy na bohaterskiego obrońcę pokoju i niepodległości Grecji, Belojannisa i siedmiu jego towarzyszy, w imieniu milionów polskich obrońców pokoju domagamy się uchylenia tego haniebnego wyroku.

Wyroku tego nie możemy traktować inaczej niż jako akt związany bezpośrednio z przygotowaniami wojennymi imperialistów amerykańskich i w imię pokoju i porozumienia między narodami apelujemy o uratowanie życia ludzi skazanych niewinnie i pod fałszywym pretekstem.

PROTEST CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce składa na ręce Pana energiczny protest przeciwko haniebnemu wyrokowi ateńskiego trybunału wojskowego, skazującego na śmierć wielkiego patriotę i bohatera walki o wolność i niezależność Grecji Nikosa Belojannisa i siedmiu jego towarzyszy oraz przeciwko wyrokom skazującym innych na kary więzienia.

Wyrażając wolę milionów ludzi pracy Polski Ludowej, do głębi oburzonych zamierzoną z rozkazu amerykańskich imperialistów nową zbrodnią. CRZZ domaga się stanowczo unieważnienia wyroku i przywrócenie wolności niewinnie skazanym.

O pogłębienie współdziałania administracji gospodarczej i związków zaw. w rozwijaniu współzawodnictwa pracy

Uchwała Prezydium Rządu

WARSZAWA. Dla dalszego rozwijania socjalistycznego współzawodnictwa pracy — duże znaczenie będzie miała ostatnia uchwała Prezydium Rządu powzięta w porozumieniu z Centralną Radą Związków Zawodowych w sprawie pogłębienia współpracy organów administracji gospodarczej ze związkami zawodowymi w tej dziedzinie.

Uchwała stwierdza, że dzięki twórczej aktywności mas pracujących powstają i rozwijają się nowe formy socjalistycznego współzawodnictwa pracy, wprowadzając nowe, postępowe metody i sposoby pracy. **W związku z tym konieczna jest systematyczna, planowa współpraca pomiędzy administracją gospodarczą i związkami zawodowymi w dziedzinie rozwijania współzawodnictwa pracy, jak również konieczne jest wzmocnienie odpowiedzialności organów administracji gospodarczej za rozwój współzawodnictwa pracy.** Będzie to prowadziło do ściślejszego powiązania rozwoju form współzawodnictwa z zadaniami, wynikającymi w toku wykonywania planów gospodarczych — do zapewnienia systematyczności i ciągłości w rozwijaniu form współzawodnictwa pracy — do jak najszerszego upowszechnięcia najlepszych metod pracy oraz do spotęgowania inicjatywy pracowniczej.

Przepisy uchwały głoszą, że kierownicy jednostek gospodarki uspołecznionej wszystkich szczebli organizacyjnych **obowiązani są nie rzadziej niż raz na kwartał przeprowadzać ocenę i podsumowanie wyników współzawodnictwa na wspólnych zebraniach** z przedstawicielami właściwych ogniw związków zawodowych i z wybitniejszymi nowatorami, inicjującymi nowe formy współzawodnictwa pracy.

Na posiedzenia kolegiów ministerialnych, na których są omawiane zasadnicze zadania planowe, rozwój współzawodnictwa pracy, a także sprawy, dotyczące warunków pracy oraz spraw bytowych pracowników — **powinni być zapraszani przewodniczący i członkowie prezydiów zarządów głównych związków zawodowych oraz wybitniejsi przodownicy pracy.** Z drugiej strony w posiedzeniach zarządów głównych związków zawodowych, na których omawiane są powyższe sprawy, **powinni brać udział ministrowie i odpowiedzialni przedstawiciele ministerstw.**

„Pierwsze dni" nowy film polski

WARSZAWA. W dniu 1 bm. w Centralnym Urzędzie Kinematografii odbył się pokaz pełnometrażowego filmu fabularnego produkcji polskiej pt. „Pierwsze dni". Scenariusz filmu opracował Bohdan Hamera według swej powieści „Na przykład Plewa".

Zakłady Starachowickie wykonały plan w lutym z nadwyżką

WARSZAWA. Załoga Zakładów Starachowickich, która w roku bież. ma wyprodukować prawie 3 razy więcej samochodów ciężarowych „Star—20", niż w roku ubiegłym, od pierwszych dni stycznia walczy o systematyczny wzrost wydajności pracy. Dzięki temu plan produkcyjny przekroczono w styczniu br., zaś w lutym Zakłady Starachowickie wykonały plan produkcyjny w 101 proc.

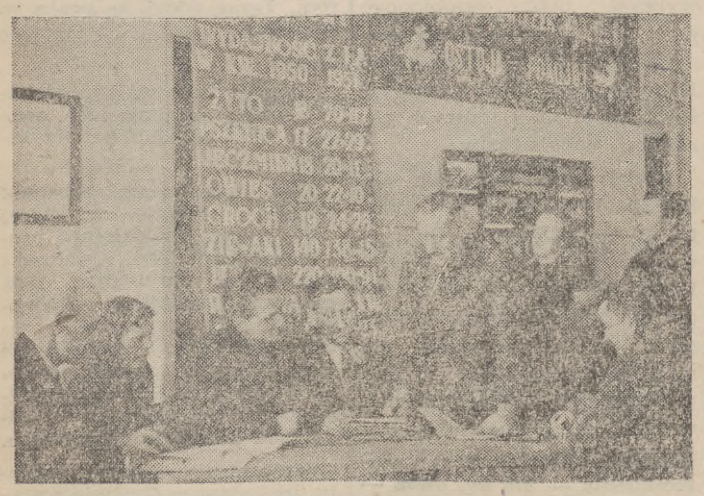

Opracowanie planu produkcyjnego w spółdzielniach produkcyjnych jest podstawą planowej gospodarki spółdzielni i jej współpracy z POM-em. Na zdjęciu: Zarząd spółdz. produk. „Zdobycza Chłopska" w Kokoszkowych w woj. gdańskim, przy współudziale przedstawicieli POM-u i Powiatowej Rady Narodowej, opracowywuje plan produkcyjny na rok bież.

Sprawa wielkiej wagi

Prezydium Rządu podjęło uchwałę w sprawie akcji osiedleńczej na terenie szeregu słabiej zaludnionych województw. Celem uchwały rządu jest przyjście z pomocą bezrolnym i małorolnym chłopom z ziem o znacznym zagęszczeniu ludności rolniczej. Nierównomierność rozmieszczenia mas chłopskich w różnych połaciach kraju sprawia, że w tym czasie, gdy na niektórych terenach chłopi z trudem tylko mogą wyżywić swoje rodziny, są jeszcze tereny, na których można założyć zdolne do życia i rozwoju gospodarstwa rolne, które by zapewniły chłopom dobre warunki bytu. Obok chłopów bezrolnych i małorolnych z dobrodziejstw ustawy korzystają również młode małżeństwa z rodzin średniorolnych.

Uchwała rządu przyznaje osiedleńcom poważne korzyści i przywileje. Państwo ponosi koszt przewozu całego mienia ruchomego przesiedleńców. Otrzymują oni na własność domy mieszkalne, zabudowania gospodarskie. Nowoosiedlonym nadawane będą oficjalne akty nadania gospodarstw rolnych na własność. Trzeba przy tym podkreślić, że obejmując w posiadanie nowe gospodarstwa rolne, przesiedleńcy zachowują w pełni prawo własności gospodarstwa pozostawione w miejscu poprzedniego zamieszkania.

Dla ułatwienia chłopom zagospodarowania się państwo nasze gwarantuje osiedleńcom bezzwrotne zapomogi, bezprocentowe umarzalne pożyczki na zakup żywego inwentarza, kredyty bankowe umarzalne pożyczki na zakup żywego inwentarza, kredyty bankowe na zakup lub remont inwentarza martwego, na orkę, nawozy i zasiewy. Potrzeby nowoosiedlonych chłopów będą w pierwszym rzędzie uwzględniane przy rozdziale kredytów, nabywania ziarna siewnego, nasion, sadzeniaków, nawozów sztucznych, z korzystania z pomocy ośrodków maszynowych itd. Poza tym uchwała przewiduje zwolnienie od wszelkich podatków gospodarstw nowopowstałych w roku przesiedlenia oraz dwóch następnych latach. Nowoosiedleni zwolnieni są również z obowiązku ustawowej sprzedaży zboża i zwierząt rzeźnych w roku osiedlenia i i w roku następnym.

Znaczniejsze jeszcze ulgi i przywileje uchwała rządu przyznaje przesiedleńcom wstępującym do spółdzielni produkcyjnych. Tak np. poza prawami i udogodnieniami zagwarantowanymi chłopom indywidualnym, chłopom wstępującym do spółdzielni produkcyjnych udzielane są bezprocentowe umarzalne pożyczki w wysokości 500 złotych na zakup prosiąt lub innego drobnego inwentarza żywego, spółdzielnie udzielą im ponadto w razie potrzeby zaliczki na poczet należności z tytułu dniówek obrachunkowych. Podobnie osiedleńcy zgłaszający się do stałej pracy PGR uzyskują, oprócz wszystkich powszechnie zagwarantowanych ulg, również świadczenia przewidziane w umowie o pracę w PGR, bezprocentowe umarzalne pożyczki oraz ryczałt przeniesieniowy. SPECJALNĄ ZAPOMOGĘ W WYSOKŚCI 2 TYS. ZŁ. OTRZYMUJĄ OSOBY, KTÓRE PO ODBYCIU SŁUŻBY CZYNNEJ W LUDOWYM WOJSKU POLSKIM ZAWARŁY ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI I WSTĄPIŁY DO SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH, WZGLĘDNIE PGR NA ZIEMIACH ZACHODNICH.

Uchwała rządu jest wyrazem głębokiej troski państwa ludowego o polepszenie warunków życia najbiedniejszych warstw chłopskich. W Polsce Ludowej chłopi pracujący otaczani są troskliwą opieką państwa, które nie szczędzi środków do podniesienia dobrobytu i kultury mas chłopskich.

Kanonier Żytelewski — wzorowy listonosz

dba o terminowe dostarczenie poczty i prasy do jednostki

Każdego dnia w jednostkach Marynarki Wojennej wielu marynarzy otrzymuje i wysyła listy. Przy pomocy listów utrzymują nasi marynarze stały kontakt ze swoimi rodzinami, znajomymi, towarzyszami pracy. Piszą im o swoim życiu, o zaszczytnej służbie w Ludowej Marynarce Wojennej i z niecierpliwością oczekują wiadomości od swych bliskich. Radosną chwilą jest otrzymanie listu. Rodzice i koledzy dzielą się z marynarzami swoimi osiągnięciami w pracy, piszą o tym jak szczęśliwe i radosne jest ich życie, jak szybko rośnie siła naszej Ludowej Ojczyzny.

Prócz listów marynarze otrzymują także codziennie świeżą prasę, która informuje ich o życiu naszego narodu, o życiu ludzi w krajach demokracji ludowej, o życiu robotników pod jarzmem dolara. Prasa przynosi wiadomości z życia wszystkich jednostek Marynarki Wojennej — w niej marynarze dzielą się swymi doświadczeniami i osiągnięciami w wyszkoleniu.

Prasę i pocztę do jednostek dostarczają listonosze. Bez względu na pogodę — w upał i mróz, w jesienne szarugi i słoneczne dni lata, listonosze regularnie, na czas, dostarczają swym kolegom listy i świeże gazety.

W „N"-tej jednostce Marynarki Wojennej *obowiązki listonosza pełni kan. Żytelewski, jeden z przodujących listonoszy Marynarki Wojennej.*

Kanonier Żytelewski lubi swoją specjalność. Będąc w cywilu przez dłuższy okres czasu pracował jako listonosz. Za wydajną pracę i pełną poświęcenia służbę, w drodze awansu społecznego zostaje wysłany na kurs i mianowany młodszym asystentem na jednej z poczt.

Po przybyciu do wojska z takim samym zapałem przystępuje do szkolenia. W szybkim czasie opanowuje podstawowe wiadomości ze znajomości sprzętu i obsługiwaniu go. Za wzorowe wypełnianie swych obowiązków służbowych otrzymał od dowództwa kilka pochwał.

Wreszcie po zakończeniu kampanii letniej Dowództwo skierowuje go do pracy w jego zawodzie — *zostaje mianowany listonoszem jednostki.*

Kanonier Żytelewski z powagą podszedł do swych nowych obowiązków służbowych. Być dobrym listonoszem w jednostce to nie proste zadanie. Praca listonosza jest ciężka i odpowiedzialna, wymagająca od żołnierza szczególnej czujności, zdyscyplinowania i wysokiej świadomości politycznej.

Prasa i listy w naszej jednostce muszą być dostarczane szybko i w przewidzianym czasie — postanowił kanonier Żytelewski. Najpierw dokładnie rozplanował sobie pracę w jednostce i z miejsca zabrał się do roboty.

Każdego dnia rano, przepisowo ubrany, czysty i ogolony wychodzi kanonier Żytelewski

z jednostki i udaje się do Redakcji Gazety Marynarki Wojennej „Na straży Wybrzeża". Tam w ekspedycji pobiera odpowiednią ilość gazet i bez niepotrzebnego „błąkania się" po mieście, drogą najkrótszą wraca do jednostki.

— *Czym szybciej dostarczę prasę* — mówi kan. Żytelewski — *tym większą wartość będzie ona przedstawiała.* — Dlatego też po przyniesieniu prasy nigdy nie zwleka z jej kolportażem na pododdziały, ale natychmiast rozdziela gazety według rozdzielnika.

Kan. Żytelewski nie poprzestaje tylko na dostarczeniu prasy do jednostki, ale interesuje się żywo jaką poczytnością cieszy się ona wśród żołnierzy, czy jest ona rozdawana żołnierzom bezpośrednio po dostarczeniu jej do pododdziału itp.

Również szybko i z taką samą troskliwością dostarcza kan. Żytelewski żołnierzom pocztę. *Nie było jeszcze wypadku, aby kan. Żytelewski opóźnił dostarczenie do jednostki poczty lub prasy.*

„Żołnierz winien dokładnie znać swoje obowiązki oraz wykonywać je umiejętnie i sumiennie... winien być czujny i ściśle strzec tajemnicy wojskowej i państwowej" — mówi regulamin i w myśl jego nakazów kieruje się wzorowy listonosz kan. Żytelewski.

Na swoim odcinku pracy przejawia on wysoką rewolucyjną czujność. Rozmawia często z żołnierzami o czujności, o tym czego nie należy w listach pisać, jak powinno się je adresować itp.

Zwraca on dużą uwagę na poprawne adresowanie listów, ponieważ wie, że list poprawnie zaadresowany szybciej dojdzie do rąk adresata i nie sprawi poczcie żadnych kłopotów. Zauważył kiedyś np., że kan. Wiśniewski i kan. Dronia zaadresowali listy, podając na odwrocie przy swym nazwisku stopień wojskowy. Zwrócił im natychmiast te listy i wytłumaczył, że wróg po stopniu — „kanonier" — łatwo mógłby dojść jaki jest rodzaj ich jednostki. Kanonierzy ci zrozumieli swój błąd i listy teraz adresują prawidłowo.

Lubią swego listonosza kan. Żytelewskiego, żołnierze „N"-tej jednostki. Szanują go i cenią za jego pracę i gorliwe wypełnianie obowiązków służbowych.

Kan. Żytelewski godnie wypełnia swój żołnierski obowiązek, wzorowo służąc Ludowej Ojczyźnie.

st. mar. Jan MYDLARZ

Mar. Wójcik stał się przodującym marynarzem

Mar. Wójcik przydzielony został do naszego pododdziału w tydzień po rozpoczęciu się kursu. Bardzo trudno było mu dogonić kolegów. I to go zniechęciło. Zaczęliśmy nad nim pracować. Pomoc nie dawała jednak należytych rezultatów — poprawy nie było widać.

Nie pomogło przydzielenie mu do pomocy najlepszych kursantów: mar. mar. *Wałka, Błaszczyńskiego i Drozda.* Nie pomogła pomoc i praca *bosmanmata Pietrzyka.* Mar. Wójcik nadal nie czynił żadnych postępów w nauce.

Przełom nastąpił dopiero podczas jednej z częstych rozmów z marynarzami na temat służby w Marynarce. Między marynarzami znajdował się także mar. Wójcik. Opowiadałem im tego dnia o szkoleniu specjalistów ubiegłego turnusu, o trudnościach i sukcesach w nauce ich starszych kolegów. Jako przykład podałem *mar. Zawiszewskiego,* który początkowo mało przykładał się do nauki i był słabym uczniem, a potem zrozumiawszy swój błąd wziął się do nauki i w szybkim czasie przegonił większość kolegów, stając się jednym z najlepszych sygnalistów.

Mar. Wójcik słuchał uważnie słów i wypowiedzi kolegów. W końcu podszedł do mnie i przyrzekł mi, *że będzie teraz przykładał się do szkolenia, będzie starał się by być jednym z przodujących marynarzy.*

Słowa dotrzymał. Na drugi dzień zamiast dotychczasowych trzech liter alfabetu Morse'a, które znał, nauczył się całego alfabetu i to na — dobrze. Obecnie w każdym przedmiocie widać u niego poprawę i chęć do nauki.

Mar. Wójcik zrozumiał, że jako obrońca morskich granic naszej Ludowej Ojczyzny musi być dobrze wyszkolony, bo tylko wtedy wypełni wzorowo każde powierzone mu zadanie.

bosman M. Kwiaśkiewicz

Z Wystawy Racjonalizatorskiej Marynarki Wojennej

Na zdjęciu — st. bosman Krasowski objaśnia uczniom szkoły zawodowej zwiedzającym Wystawę, model miny wykonanej przez mar. Śliwińskiego według projektu oficera Pokojowczyka. Model w dużym stopniu pomaga w szkoleniu młodych specjalistów.

Z pobytu na urlopie

Zmieniło się życie naszej wsi

Pochodzę z rodziny 2,5 hektarowego chłopa z gminy MICHAŁOWIE pow. miechowskiego. Wielkie zmiany zaszły w mojej wsi dzięki Władzy Ludowej. Przed rokiem 1939 wieś nasza była zacofana pod względem gospodarczym i kulturalnym, a dla większości jej mieszkańców nie było pracy czy stałego dachu nad głową. Na polach zamiast maszyn rolniczych widać było sierp i kosę, a chłop przepasany fartuchem wypełnionym ziarnem, musiał siać je ręcznie. A do wsi zamiast pracownika kulturalno - oświatowego zaglądał często sekwestrator, który zabierał chłopu z domu ostatni jego dobytek.

Rok 1944. Władzę w Polsce obejmują wyzwolone masy ludowe z klasą robotniczą na czele. Mijają lata, a razem z nimi zmienia się oblicze mojej wsi. Na miejscu błotnistej drogi wybudowana została nowa kamienna szosa, po której mkną samochody i wozy chłopskie do pracy, do Nowej Huty. Na miejscu nieurodzajnych gór, jest obecnie zasadzony las.

Dawniej kobiety z bańkami na plecach, szły kilkanaście kilometrów do miasta by sprzedać mleko, a teraz w środku wsi zrobiona jest mleczarnia dokąd gospodynie zanoszą mleko do sprzedaży. Przed wojną ażeby zemleć zboże w młynie biedni chłopi musieli się nisko kłaniać jaśnie dziedzicowi, opłacając za to wysokie ceny lub odrabiając po kilkanaście dni od zemlenia 1 kwintala zboża. A dziś młynem zarządza Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, która ma ustalone stałe ceny i bez czapkowania miele zawsze zboże biednym chłopom.

W ogromnych budynkach dworu Dyakowskich, mieści się obecnie gminny dom towarowy, Zarząd Gminnej Spółdzielni, świetlica, biblioteka, a w szopach dawnego dworu stoją maszyny rolnicze należące do ośrodka maszynowego, z którego korzystają w całej pełni małorolni i biedni chłopi. Do wsi przyjeżdżają ekipy robotników z Krakowa, które naprawiają chłopom bezpłatnie narzędzia rolnicze, inne ekipy dają występy artystyczne, odczyty, referaty itp.

Dzieci chłopskie dawniej nie mając szkoły w swojej wsi musiały 6 kilometrów chodzić do najbliższej szkoły. Wiele dzieci biednych chłopów nie mogło się uczyć — nie mieli obuwia, ubrania lub książek do nauki. A obecnie cała wieś przy pomocy państwa wybudowała dwupiętrową, jasną szkołę podstawową, w której jednocześnie mieści się i szkoła rolnicza, do której uczęszcza kilkaset dzieci i młodzieży z pobliskich wiosek. Tak samo wybudowano gmach dla gminy, Komitetu PZPR itp. W parku dworskim, po którym biegały tylko dzieci obszarników, młodzież zetempowska zrobiła boisko sportowe, dokąd mają dostęp wszyscy mieszkańcy.

Przeważnie ciemno jeszcze było, gdy chłopi wsi Michałowie wyjeżdżali do Krakowa, by sprzedać jakiś towar. Wjeżdżając do miasta opłacali „rogatkowe", dalej „postojowe" na targowisku, a potem czekali godzinami, na rynku zanim zjawił się jakiś nabywca, który za pół darmo chciał kupić towar, a nie to przychodził pośrednik, który za wynagrodzeniem znajdował nabywcę, któremu towar sprzedawało się bez targu i bez wagi i naturalnie po daleko niższej cenie. — Obecnie w gminie znajduje się punkt skupu zboża, gdzie chłop natychmiast zostaje załatwiony. Ceny są stałe i dogodne dla chłopa. Chłopi nasi dobrze pamiętają czasy przedwojenne — czasy nędzy i upośledzenia. Czasy te już nigdy nie powrócą.

Wiele się zmieniło w mojej wsi przez te kilka lat od wyzwolenia naszej Ojczyzny przez bohaterską Armię Radziecką.

Przed wojną we wsi był tylko jeden oficer, syn obszarnika Dyakowskiego. Obecnie wieś szczyci się oddaniem Ludowemu Wojsku Polskiemu 6 oficerów, oddanych Ojczyźnie synów chłopskich: ZASADY i GILOWSKIEGO, PRAŻMOWSKIEGO, KAMENDY i dwu innych.

Dziś wielu moich kolegów studiuje na wyższych uczelniach. Niektórzy z nich są już na wysokich stanowiskach w aparacie państwowym lub partyjnym jak: TABIŚ czy TARKO.

bosmanmat Adam Koziński

Podział dochodów — przeglądem bogatego dorobku spółdzielni produkcyjnych

Ostatnio na zaproszenie chłopów ze spółdzielni produkcyjnej w Grabnie delegacja naszej jednostki wyjechała do tejże spółdzielni produkcyjnej na uroczystość rocznego podziału dochodów.

Na miejscu zobaczyliśmy wesołych, odświętnie ubranych członków spółdzielni im. T. Kościuszki w Grabnie. Nad drzwiami dawnego folwarku obszarnika, w którym obecnie mieści się świetlica i kancelaria spółdzielni wisi hasło: „Niech żyje i umacnia się sojusz robotniczo - chłopski".

Wchodzimy do środka. W dużej sali cisną się ludzie. Wszyscy z niecierpliwością oczekują rozpoczęcia zebrania.

Godzina 20.00. Świetlica wypełniona po brzegi, aczkolwiek spółdzielnia liczy tylko 13 rodzin. Przybyli bowiem chłopi z gromady Grabno gospodarujący jeszcze indywidualnie.

Zebranie otwiera przewodniczący spółdzielni produkcyjnej ob. Skorupa. W prezydium miejsca zajęli: sekretarz KP PZPR — tow. Augustyn, przewodniczący PRN tow. Apanel, kierownik Wydziału Politycznego POM tow. Jezierski i delegat CRS tow. Biechowicz, przodownice pracy ze spółdzielni produkcyjnej ob. ob. Kuzemko i Nowakowska oraz przedstawiciele Marynarki Wojennej.

Sprawozdanie z rocznej pracy spółdzielni zdał przewodniczący spółdzielni ob. Skorupa. Długo wyliczał on całoroczne osiągnięcia spółdzielni, które przyniosły spółdzielni tysiące złotych dochodu. Po obliczeniu zbiorów zbóż ozimych okazało się, że zbiory ze spółdzielni wydały o 1 q z hektara więcej niż w gospodarstwach indywidualnych. Prace wiosenne, żniwne i siewy jesienne zostały zakończone przed terminem dzięki pomocy partii i Rządu Ludowego.

Z przyjemnością słuchali marynarze, jak przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w swym sprawozdaniu wymienił również pomoc w żniwach i wykopkach udzieloną przez marynarzy pobliskiej jednostki Marynarki Wojennej.

Omówił on również zagadnienie walki klasowej. Wróg przeszkadzał spółdzielcom. Kułacy podrywali autorytet spółdzielni i poszczególnych członków, siali wrogie plotki. W okresie żniw, kiedy przyszedł czas koszenia zbóż wróg celowo w tym czasie skradł łańcuchy od żniwiarki, celem uniemożliwienia zebrania zboża na czas. Jednak dzięki prężności organizacji partyjnej — łańcuchy do żniwiarki zostały na czas dopasowane i prace żniwne ukończono przed terminem. Również jesienne omłoty zostały zakończone przed terminem i spółdzielnia mogła sprzedać państwu 5 ton zboża ponad plan.

Z uwagą słuchali chłopi gospodarujący indywidualnie słów przewodniczącego, który wyliczał ilość zarobionego przez spółdzielców zboża, ziemniaków i innych produktów. Naocznie przekonali się o wyższych zbiorach i lepszych zarobkach spółdzielców.

Weźmy dla przykładu **ob. Stefana Kuzemko,** który wstąpił do spółdzielni produkcyjnej 16 czerwca 1951 roku. Przed wstąpieniem do spółdzielni posiadał jedną krowę, gdyż na 2 ha ziemi nie mógł więcej chować. Obecnie przepracował z żoną 326 dniówek, za co z obrachunku otrzymał: **pszenicy — 573 kg, jęczmienia — 270 kg, owsa — 1108 kg, grochu — 29 kg. Razem zboża — 1870 kg. Ponadto otrzymał on 5053 kg ziemniaków, 1451 kg buraków pastewnych, siana 628 kg, cukru 195 kg, oraz kilka tysięcy złotych w gotówce.**

Ponadto ob. Kuzemko posiada działkę przyzagrodową, na której sadzi jarzyny i inne potrzebne rzeczy.

Ob. Kuzemko, zabierając głos w dyskusji ze wzruszeniem powiedział:

— **Szczęśliwy jestem, że należę do tutejszej spółdzielni produkcyjnej, gdzie mam zapewnioną stałą pracę, mieszkanie, dobry zarobek. Może też pracować moja żona, gdyż dziecko oddajemy do przedszkola, które zostało zorganizowane przy spółdzielni. Jestem wdzięczny Polsce Ludowej za to, że stworzyła nam lepsze, piękniejsze życie.**

Ob. Żelińska pomimo swego podeszłego wieku (76 lat) przepracowała 192 dniówki. Zabierając głos w dyskusji stwierdziła, że wstępując do spółdzielni miała jeszcze wątpliwości — czy aby dobrze robi. **Teraz widzi, że praca w spółdzielni opłaca się, że jest lżejsza.**

Długo dyskutowali spółdzielcy o swych osiągnięciach, oraz o swoich planach na przyszłość.

Na zakończenie zebrania podjęto uchwałę, w której członkowie spółdzielni produkcyjnej im. Tad. Kościuszki zobowiązali się w roku 1952 zwiększyć wydajność z jednego ha o 50 q okopowych, zwiększyć inwentarz żywy o 15 krów dojnych itp. Postanowiono również wezwać do współzawodnictwa wszystkie spółdzielnie produkcyjne powiatu.

Radosna uroczystość podziału dochodów w Grabnie została zakończona okrzykami na cześć sojuszu robotniczo - chłopskiego, na cześć Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. Na zakończenie odśpiewano Międzynarodówkę.

K. A.

Polska Rzeczpospolita Ludowa planowo wzmacnia spójnię gospodarczą między miastem a wsią na podstawie braterskiej współpracy robotników i chłopów

(Z art. 9 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej)

Podstawę Władzy Ludowej w Polsce stanowi sojusz klasy robotniczej z chłopstwem pracującym

Jak to było przed wojną — wiemy, choćby z oficjalnych statystyk. 15.000 rodzin obszarniczych, stanowiło zaledwie pół procent ogółu właścicieli gospodarstw rolnych — posiadało blisko 1/3 ziemi. Dwie trzecie ludności wiejskiej — biedota i małorolni — posiadały zaledwie jedną siódmą część ziemi. Kurczył się stan posiadania średniaka, wypieranego przez obszarnika i kułaka. Na członka rodziny chłopa pracującego wypadał mniej niż jeden hektar; na członka rodziny obszarniczej — 145 ha. A ponad 8 milionów ludności wiejskiej było — zdaniem sanacyjnych ekonomistów — „zbędnych"...

Polska Ludowa przyniosła chłopu pracującemu władzę poprzez sojusz robotniczo - chłopski. Z pomiatanego przez pana i policjanta, krzywdzonego przez wszystkie ogniwa systemu burżuazyjno - obszarniczego chłopa pracującego — Polska Ludowa uczyniła współgospodarza kraju.

Czarna plama obszarnictwa znikła z mapy Polski. Ponad 6 milionów ha ziemi — wliczając w to gospodarstwa na Ziemiach Odzyskanych — zostało rozdzielonych pomiędzy ponad milion rodzin chłopskich — jedną trzecią ogółu ludności wiejskiej. Znaczna większość właścicieli małych gospodarstw czerpie dziś dodatkowe dochody z pracy poza rolnictwem, bo industrializacja dała wsi również i pracę. Gospodarstwa średniackie podwoiły swój stan posiadania i dziś dysponują około 60 procentami ziemi. Przedwojenna zmora „zbędnych rąk roboczych" na wsi przestała całkowicie istnieć.

Gdy więc projekt Konstytucji mówi o uznaniu i ochronie indywidualnej własności chłopskiej, gdy mówi o opiece nad indywidualną gospodarką rolną i ochranianiu jej przed wyzyskiem kapitalistycznym, przed wyzyskiem ze strony kułaka i spekulanta — mówi on to w oparciu o wielkie dotychczasowe osiągnięcia, o reformę rolną, która uwłaszczyła miliony chłopów.

* * *

Co dawało przedwojenne, faszystowskie państwo pracującym chłopom? Dało „prawo" do utraty ziemi na rzecz obszarnika, lichwiarza, kułaka, do rozdrabniania ziemi, do ucieczki „na saksy" za chlebem. W latach 1921 — 1931 liczba gospodarstw średniackich spadła o ponad 20.000, za to ilość gospodarstw karłowatych (poniżej 2 ha) wzrosła o 260.000. W latach 1927 — 1929 emigrowało średnio rocznie z Polski 140.000 ludzi. Spadek emigracji, który potem nastąpił wynikał z ograniczenia imigracji w wielu krajach.

Państwo przedwrześniowe dało chłopu „prawo" do zadłużenia się po uszy. Na karłowate gospodarstwo średnie zadłużenie przed wojną wynosiło ponad 500 złotych od hektara. Roczny haracz płacony przez pracujących chłopów bankom i lichwiarzom różnego rodzaju wynosił ponad jeden miliard przedwojennych złotych, podczas gdy dzienny „dochód" członka rodziny biedoty wiejskiej wynosił 15—25 groszy.

Państwo przedwrześniowe dawało chłopu „prawo" do nędzy. Spożycie artykułów przemysłowych stale spadało. Jeżeli przyjąć rok 1928 za 100 — wynosiło ono: 1930 — 90, 1932 — 57, 1936 — 51,5 a więc w ciągu tych 8 lat spadło o połowę.

* * *

Polska Ludowa realizując konsekwentnie politykę sojuszu robotniczo - chłopskiego nie tylko dała milionom chłopów ziemię i podniosła ilość ziemi uprawnej na głowę ludności rolniczej z 1,1 ha do 1,7 ha — ale także przychodzi im stale z pomocą. Zamiast unieważnionych przedwojennych długów — dziś pracująca wieś otrzymuje coraz więcej kredytów od państwa. Zamiast 500 traktorów w posiadaniu obszarników — dziś blisko 30.000 traktorów pracuje na naszej wsi. Zamiast 7,1 kg nawozów sztucznych wszystkich typów przed wojną — średnio hektar otrzymuje dziś 23,5 kilogramów. Tak samo sprawa ma się z towarami przemysłowymi, których spożycie na wsi ogromnie wzrosło. Państwo Ludowe zelektryfikowało dotychczas blisko 12.000 gromad, zbudowało setki szkół i założyło tysiące świetlic, i otwarło szeroko drogę dzieciom chłopskim i młodzieży do wszystkich szczebli nauczania.

Przy pomocy klasy robotniczej zapoczątkowane zostało w Polsce wielkie zadanie przeobrażenia wsi polskiej, socjalistycznej przebudowy rolnictwa. Ponad 300 spółdzielni produkcyjnych, grupujących ponad 70.000 rodzin chłopskich i dysponujących ponad 700.000 hektarów — oto nowe życie rodzące się na polskiej wsi. To nowe — to są plony z hektara na ogół o parę kwintali wyższe, niż w gospodarstwach indywidualnych; to jest wykazany w odbytych ostatnio rozrachunkach wzrost dniówki obrachunkowej przy wzroście inwestycji; to jest całkowite zniesienie wyzysku na wsi. Dalsze umocnienie istniejących spółdzielni i zakładanie nowych na gruncie dobrowolnego zrzeszenia się pracujących chłopów jeszcze bardziej poszerzy i wzmocni socjalistyczny sektor na naszej wsi.

Ze wzrostem uprzemysłowienia kraju wzrastać będzie pomoc państwa dla rolnictwa. Z końcem sześciolatki wieś polska otrzymywać będzie rocznie 11.000 traktorów, ponad 14.000 pługów traktorowych, 5 tysięcy siewników, 6 tysięcy młocarń, nowe setki tysięcy nawozów sztucznych.

* * *

To, co było złe i podłe zostało na wieki przekreślone. To, co już mamy zostało osiągnięte dzięki władzy ludowej, dzięki temu, że Polska Ludowa jest dziś krajem suwerennym, w którym rządzi lud, krajem przyjaźnią i sojuszem zbratanym ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi krajami obozu pokoju. Dzięki temu wszystkiemu będziemy szli ciągle i stale naprzód.

To co chłop pracujący już utrzymał dzięki Władzy Ludowej, jest nieodłącznie związane z obowiązkami wobec Ojczyzny. Z wypełnianiem tego wszystkiego, co jest niezbędne dla dobra państwa robotników i chłopów, dla dobra narodu.

Zadanie na jutro — to przede wszystkim walka o wzrost produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych, spółdzielniach i w PGR. Zadanie na jutro — to pogłębienie spójni między miastem a wsią, przez zwiększenie produkcji rolnej z jednej strony i zwiększenie dopływu towarów przemysłowych na wieś. Wystarczy rzucić okiem wstecz, by jeszcze goręcej kochać to, co już osiągnęliśmy. Wystarczy rzucić okiem w przyszłość — by z jeszcze większym zapałem dla tej przyszłości pracować.

Jak robotnikom miast i fabryk, tak Wam włościanie, ziemię, a wszystkim wolność da przyszła rewolucja.

(z odezwy pisanej przez Ludwika Waryńskiego, wydanej przez I Proletariat w czerwcu 1883 r.)

...Jedyną drogą do otrzymania ziemi jest skonfiskowanie jej bez wykupu... i objęcie jej przez Komitety Chłopskie dla jej podziału między tych, co ziemi mają mało.

(z uchwały II Zjazdu KPP w 1923 roku)

Polska Rzeczpospolita Ludowa otacza opieką indywidualne gospodarstwa rolne pracujących chłopów i udziela im pomocy — w celu ochrony przed wyzyskiem kapitalistycznym, zwiększenia produkcji, podwyższenia poziomu rolniczo-technicznego oraz podniesienia ich dobrobytu.

Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym — jako formom gospodarki zespołowej.

(z art. 10 projektu Konstytucji)

Polska Rzeczpospolita Ludowa uznaje i ochrania na podstawie obowiązujących ustaw indywidualną własność i prawo dziedziczenia ziemi, budynków i innych środków produkcji chłopów, rzemieślników i chałupników.

(z art. 12 projektu Konstytucji)

Wczoraj i dziś polskiej wsi

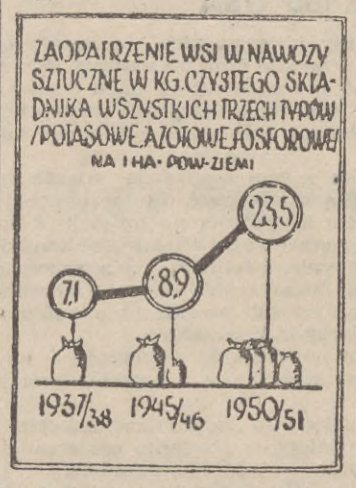

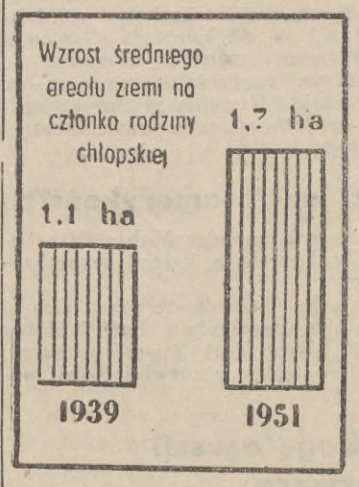

Głos starego chłopa

Gdyby mi kto powiedział: —
„Wrócą ci lata młode —
Wszystko, co dawniej było...,
Lecz wyraź na to zgodę".
„Nie chcę! — odpowiedziałbym —
Umierać zaraz wolę,
Bo nie chcę nowych czasów
Na dawną zmienić dolę...!
Ja młodość bardzo kocham,
Ja młodość bardzo cenię,
Ale wolności życia
Za młodość nie zamienię!
Wolność jest drogocenna,
Miliony życie dało
W zadatku na tę wolność,
Choć jej nie doczekało...!
...A ci co doczekali,
Niech ją nad wszystko cenią
I niech wolności życia
Za młodość swą nie zmienią!

BRONISŁAW MARCINEK

Autor wiersza nie jest zawodowym literatem; jest chłopem, dającym wyraz swoim serdecznym uczuciom dla nowej Ludowej Polski. Wiersz został napisany w 1951 roku i wydrukowany w tygodniku „Wieś".

Chłopi o projekcie Konstytucji

ANTONI SZAREK przewodniczący Prezydium GRN Suchy Dąb, pow. Gdańsk

My, chłopi, potrafimy głęboko odczuć i ocenić tę rewolucyjną zmianę, jaka dokonała się w stosunkach między władzą państwową, a masami obywateli, odkąd w Polsce rządzi lud. Wystarczy przypomnieć sobie, kto miał dostęp do urzędów i stanowisk w powiatach i gminach przed wojną. W moich rodzinnych stronach, w wiosce Staszów, leżącej w pobliżu miasteczka Dobra, w sandomierskim, władzę sprawowali wójt i sołtysi, naznaczani przez tych „z góry".

Wójt uważał się za „coś wiekiego". Trzymał się przeto z daleka od mas chłopskich. Sprawy załatwiał według swego „widzimisię", czyli jak i kiedy mu się podobało. Jeżeli człowiek był biedny i nie było widoków na łapówkę to pan wójt i gadać z nim nie chciał. Inaczej było, gdy chłop odpowiednio przypodchlebił władzy tłustą kurą, litrem wódki czy odrobkiem. Wtedy mógł mieć nadzieję, że jego sprawę jakoś się popchnie. Jeżeli rzeczywiście została załatwiona, wójt uważał się za dobroczyńcę, któremu należy się wdzięczność do grobowej deski. A przecież spełniał tylko swój elementarny obowiązek.

Za to z bogaczami wójt szedł ręka w rękę. Przymykał również oczy na złodziejstwa sołtysów, którzy dla własnej korzyści wyłudzali często w różny sposób pieniądze od chłopów.

Co tu gadać — złe to były czasy.

Miarą zmian, jakie u nas nastąpiły jest m. in. i to, że dziś ja, syn dawnego biedaka wiejskiego, jestem przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej. Przed wojną byłoby to niemożliwe. Ale władzę sprawuje u nas lud, a my, jego przedstawiciele, zostaliśmy wybrani przez lud i dla ludu. Każdy z nas pamięta przy tym zawsze, że możemy być przez lud odwołani, jeżeli zawiedziemy jego zaufanie.

Praca naszej rady jest kontrolowana przez całą ludność. Prezydium musi składać sprawozdania ze swej działalności tak przed władzami zwierzchnimi, jak i wobec przedstawicieli społeczeństwa — radnych.

Rozpatrywanie skarg i zażaleń oraz załatwianie spraw związanych ze stanowiskiem, zajmowanym przez każdego z nas, jest najpiewszym naszym obowiązkiem. Pracujemy w jak najściślejszej łączności z ludnością, stanowimy, jako terenowy organ naszej demokratycznej władzy ludowej, więź pomiędzy rządem ludowym, a masami pracującymi wsi.

Będąc sam chłopem, staram się na stanowisku przewodniczącego Prezydium GRN tak pracować, by nie zawieść zaufania tych, którzy mnie wybrali. Dlatego czynię wszystko, by spełniać swe liczne zadania właśnie tak, jak mówią o tym artykuły projektu Konstytucji.

PIOTR TYCHONIUK Przewodniczący spółdzielni prod. Czyżew, pow. Bielsk Podlaski, woj. białostockie.

...Gdy w czasie okupacji na naszym terenie powstał oddział partyzancki im. Dzierżyńskiego wstąpiłem do oddziału. Przez cały czas okupacji byłem łącznikiem tego oddziału.

Po wyzwoleniu pozostałem w swojej wsi Czyżw. A w r. 1949 kilku nas, którzy byli w kołchozie w 1941 roku i widzieli co mało- i średniorolnemu chłopu daje gospodarka zespołowa, założyliśmy spółdzielnię produkcyjną. Robota była początkowo trudna. Była nas zaledwie kilku, a wróg uprawiał swoją propagandę. Myśmy jednak pracowali i coraz więcej ludzi przystępowało do spółdzielni.

Jeden z artykułów projektu Konstytucji mówi: „Polska Rzeczpospolita Ludowa udziela szczególnego poparcia i wszechstronnej pomocy powstającym na zasadzie dobrowolności rolniczym spółdzielniom produkcyjnym". Jaką nam pomoc okazało nasze Państwo Ludowe, trudno to wyliczyć. Otrzymaliśmy m. in. 20 ha łąk, maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i nasiona na obsianie ziemi rolnej. Prócz tego dostaliśmy przydział na budowę olbrzymiej obory i stodoły. Obora i stodoła są już zbudowane. Zaczęliśmy budować świetlicę. Ostatnio Wojewódzka Rada Narodowa dała dalsze kredyty na jej wykończenie. Mamy u siebie na wsi radiowęzeł i stałe kino. Państwo pomogło nam założyć elektryczność i oświetlić wieś. Robotnicy z Białostockiej Fabryki Nr 5 ofiarowali nam bibliotekę.

I każdy z nas żyje teraz u siebie w domu zupełnie inaczej niż dawniej. Dzięki pomocy Państwa — jedenastu członków spółdzielni pobudowało, lub wykończyło swoje domy. A taki np. Sergiusz Bilkiewicz — chłop na 6 ha pracując razem ze swymi córkami w spółdzielni zarobił 60 metrów zboża. Na indywidualnej gospodarce miał zboża najwyżej 20 mtr i z tego musiał jeszcze wykarmić konia i obsiać pole. Widząc lepsze, kulturalniejsze i bogatsze życie przy Władzy Ludowej, wiemy, że droga którą idziemy jest słuszna.

TRAKTORY WYSZŁY W POLE

Władza Ludowa przeorała przeszłość wsi. Traktory orzą pola. Jest ich coraz więcej, już 30.000. Będzie ich jeszcze więcej. Już teraz, dzięki podniesieniu poziomu uprawy rolnej, wydajność z ha czterech zbóż w porównaniu z okresem przedwojennym wzrosła o około 11 procent.

Wiadomości ze świata

Cyniczne usiłowania rehabilitacji zbrodniarzy hitlerowskich przez amerykańskich imperialistów
Nota rządu radzieckiego do rządu USA

MOSKWA. — Agencja Tass opublikowała następujący komunikat:

Departament Stanu USA skierował 25 lutego br. do ambasadora radzieckiego w USA, Paniuszkina, list R. Maddena, przewodniczącego Komisji Izby Reprezentantów dla t. zw. zbadania „sprawy katyńskiej" (wraz z załączoną rezolucją Izby Reprezentantów Kongresu z dnia 18 września 1951 r.). W liście swym Madden podaje, że pragnie otrzymać od rządu radzieckiego jakieś „dowody" w sprawie zamordowania znajdujących się w niewoli oficerów polskich, z którymi zbrodniarze hitlerowscy rozprawili się w lesie katyńskim w 1941 r.

Ambasada ZSRR skierowała w tej sprawie dnia 29 lutego br. do Departamentu Stanu notę treści następującej:

„Ambasada zwraca niniejszym przekazany przez Departament Stanu list Maddena wraz z załączonym tekstem rezolucji Izby Reprezentantów z dnia 18 września 1951 r., jako dokument gwałcący powszechnie przyjęte normy stosunków miedzynarodowych i ubliżające dla Związku Radzieckiego.

Ambasada przypomina, że:

1 Sprawa zbrodni katyńskiej została już w 1944 r. zbadana przez oficjalną komisję i stwierdzono, że sprawa katyńska jest dziełem zbrodniarzy hitlerowskich, co zostało opublikowane w prasie dnia 26 stycznia 1944 r.

2 Rząd USA nie wysunął w ciągu 8 lat aż do ostatniego czasu żadnych zastrzeżeń wobec powyższego orzeczenia oficjalnej komisji.

W związku z tym ambasada uważa za rzecz konieczną oświadczyć, że wznowienie sprawy zbrodni katyńskiej po upływie 8 lat od ogłoszenia orzeczenia oficjalnej komisji może mieć jedynie i tylko na celu rzucenie oszczerstw na Związek Radziecki i zrehabilitowanie w ten sposób powszechnie potępionych zbrodniarzy hitlerowskich.

Niniejszym załącza się wspomniany wyżej komunikat komisji w sprawie zbrodni katyńskiej."

Do noty załączono „komunikat specjalnej komisji dla ustalenia i zbadania okoliczności roztrzelania przez najeźdźców niemiecko - faszystowskich w lesie katyńskim wziętych do niewoli oficerów polskich", podpisany przez przewodniczącego komisji — członka Akademii N. N. Burdenkę, członków komisji: członka Akademii — Aleksiejewa Tłostoja, metropolitę Mikołaja, członka Akademii — W. P. Potiomkina, generała-lejtnanta A. S. Gundorowa i innych. Komunikat komisji specjalnej został opublikowany w prasie radzieckiej dnia 26 stycznia 1944 r.

Dymisja rządu egipskiego na tle sprzeczności anglo-amerykańsich

PARYŻ. Z Kairu donoszą, że w sobotę premier Maher Pasza wraz ze swym gabinetem podał się do dymisji. Król Faruk powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Achmedowi Hilaly.

PARYŻ. W kołach dziennikarskich podaje się, że kryzys rządowy w Egipcie jest wynikiem sprzeczności między USA, a Wielką Brytanią. Podkreśla się, że b. premier Maher Pasza utrzymywał ścisły kontakt z kołami amerykańskimi w Kairze.

Z Nowego Jorku donoszą, że prasa amerykańska wyraża niezadowolenie z dymisji Maher Paszy. Dziennik „New York Times" zaznacza, że dymisja ta „nastąpiła w niewłaściwym momencie".

Jedność kobiet świata zagrodzi drogę agresji
Apel ŚDFK przed dniem 8 marca

BERLIN. W związku z przypadającym 8 bm. — Międzynarodowym Dniem Kobiet, Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet wystosowała orędzie do kobiet całego świata.

W imieniu 135 milionów kobiet, z 62 krajów — czytamy m. in. w orędziu — kobiet, pragnących szczęścia i pokoju, przesyłamy Wam gorące pozdrowienia. 8 marca 1952 roku obchodzony będzie w atmosferze ogromnego entuzjazmu. *Jak nigdy dotychczas żony i matki zdają sobie obecnie sprawę z konieczności wspólnego działania, albowiem życie ich najbliższych oraz istnienie ich narodów znajdują się w niebezpieczeństwie.*

ŻONY! MATKI!

Pragniemy żyć w szczęściu i pokoju. Miłość do naszych dzieci łączy nas we wspólnej walce. Jak wielkie nie byłyby nasze ofiary w walce o utrzymanie pokoju, są one znikome w porównaniu z tymi ofiarami, które oczekują nas jeżeli dopuścimy do wojny. Jedynie niewielka grupka ludzi pragnie wojny. Nas zaś są niezliczone rzesze. *Jeżeli działać będziemy zdecydowanie, jeżeli przyciągniemy do tej walki milionowe rzesze kobiet — to wojny nie będzie.*

Pomnóżmy nasze wysiłki w walce o pokój. Uczyńmy wszystko, ażeby zapewnić powodzenie międzynarodowej konferencji w obronie dzieci, na której przyjęte zostaną uchwały wskazujące co należy uczynić, ażeby zagwarantować każdemu dziecku prawo do życia, zdrowia i wychowania w warunkach pokoju na całym świecie.

Niechaj dzień 8 marca stanie się sygnałem dla ruchu, który ogarnie kobiety całego świata i zmobilizuje je do walki przeciwko planom wojennym. Niechaj dzień 8 marca stanie się sygnałem dla ruchu, który doprowadzi do III Światowego Kongresu Kobiet, na którym kobiety całego świata powiedzą zaborczej wojnie zdecydowanie — „n i e"!

Ze sportu

„Flota" przegrywa z „Budowlanymi" 3:7

W ubiegłą niedzielę WKS „Flota" rozegrała towarzyskie spotkanie z ligową drużyną gdańskich „Budowlanych", **które zakończyło się wysoką przegraną naszej drużyny w stosunku 3:7.**

Zespół „Floty", który wystąpił po raz pierwszy w tym roku na boisku ustępował swemu przeciwnikowi zarówno pod względem technicznym jak i gry zespołowej. Braki te nasi zawodnicy **starali się nadrobić bojowością i nieustępliwością. Dobrze wypadła u nich kondycja,** o czym świadczy zdobycie **dwóch bramek w ostatnich minutach gry.**

W zespole zwycięsców wyróżnili się — **Goździk. Czubała** oraz **Kamzela.** W drużynie „Floty" najlepszym zawodnikiem był bramkarz — **Niewiadomski, który wspaniałymi interwencjami uchronił naszą drużynę od jeszcze wyższej porażki.** Poza tym dobrze wypadli: **Osiadacz** i **Witkowski.**

Bramki dla „Budowlanych" zdobyli: **Gronowski 2, Czubała 2, Kokot I —1, Kokot II — 1 i Goździk — 1, dla „Floty": Pilarski — 1 i Witkowski 2.**

Łyżwiarze elbląskiej „Stali"
zdobywają puchar Zakładów Mechanicznych im. gen. Świerczewskiego

W niedzielę odbyły się w Elblągu zawody w jeździe szybkiej na lodzie o puchar Zakładów Mechanicznych im. gen. Świerczewskiego z udziałem zawodników elbląskiej „Stali" i warszawskiego CWKS. **Zawody przyniosły wielki sukces zawodnikom elbląskim, którzy w klasyfikacji ogólnej zdobyli pierwsze miejsce wyprzedzając warszawski CWKS o 46 pkt.**

Jeszcze jedna porażka koszykarzy „Spójni"

Koszykarze gdańskiej „Spójni" doznali w niedzielę jeszcze jednej porażki w grach o mistrzostwo ligi, ulegając krakowskiej „Gwardii" 32:60 (17:31). Gra stała na przeciętnym poziomie, przy czym inicjatywę przez cały czas meczu mieli lepsi technicznie zawodnicy krakowscy. W drużynie gości wyróżnili się **Kowalówka i Bartlik,** a u gospodarzy **Florkowski.**

Zdrajcy ojczyzny na ławie oskarżonych

„Wpływy nasze maleją" — „nie ufają nam, nienawidzą nas"... — W tych słowach określają Amerykanie sami wzrastającą nienawiść narodów wobec amerykańskiego imperializmu. Bankierzy sądzą przy tym, że sprawia to zła lub niedostateczna reklama amerykanizmu. Na przykład paryski korespondent jednego z najbardziej reakcyjnych dzienników nowojorskich, niejaki Dennen, donosi: „W walce o dusze ludzkie Zachód poniósł klęskę w r. 1951, podczas gdy Związek Radziecki dużo wygrał pod względem dyplomatycznym i propagandowym". Jak widzimy, imperialiści amerykańscy sądzą podobnie jak Hitler, że przy pomocy propagandy i reklamy można ludziom wmówić wszystko, przekonać ich, że czarne jest białym, a białe czarnym. Nic dziwnego, że w Waszyngtonie zmieniano ostatnio kilkakrotnie resort propagandy. I nic dziwnego, że imperialiści amerykańscy wyłażą ze skóry, by przy pomocy jak najbardziej krzykliwej reklamy i propagandy poprawić swoje interesy.

Jednym z takich krzykliwych amerykańskich widowisk propagandowych jest toczący się obecnie w Paryżu prowokacyjny proces przeciwko dwum postępowym pisarzom francuskim. Jednym z nich jest Renaud de Jouvenel (czytaj Reno de Żuwnel) autor książki pt. „Międzynarodówka zdrajców", a drugim znany publicysta francuski Andre Wurmser (czytaj Andre Wurmzer), który napisał przedmowę do tego dzieła. Książka o międzynarodówce zdrajców daje prawdziwy obraz dywersyjnej, antynarodowej i podstępnej działalności sprzedawczyków i szpiegów amerykańskich. Ci zdrajcy ojczyzny zbiegli lub zostali potajemnie wywiezieni ze swoich krajów i wysługują się za dolary wrogom swoich narodów. I nie tylko za dolary! Prawie wszyscy są starymi fachowcami szpiegostwa i sprzedawali swoją ojczyznę już za hitlerowskie marki, angielskie funty i każdą walutę. Otóż książka de Jouvenela wymienia również nie mało zdrajców Polski — wstrętnych każdemu patriocie i otoczonych nienawiścią narodu, sprzedawczyków jak Andersa, Bora - Komorowskiego, „prezesa" Mikołajczyka, Arciszewskiego i wielu innych a wreszcie „pułkownika" Jana Kowalewskiego.

OBRAZIŁ SIĘ TYLKO FASZYSTA KOWALEWSKI

Trzeba wiedzieć, że książka Jouvenela ukazała się jeszcze w roku 1948, ale dopiero w roku 1952 zdrajcy poczuli się „obrażeni" i wytoczyli autorom „Międzynarodówki zdrajców" proces o „zniesławienie". Oczywiście nie wszyscy. Spośród szpiegów pochodzenia polskiego poczuli się obrażeni tylko sanacyjny „pułkownik" Kowalewski, natomiast Anders i Mikołajczyk nie zaryzykowali sądu i ograniczają się do roli świadków. Międzynarodową szajkę szpiegowską reprezentują poza tym Rumun Dianu i Bułgar Gemeto. Dwaj inni „oskarżyciele" wycofali się przezornie. Trzeba również wiedzieć, że taki proces dużo kosztuje. Sama kaucja wynosi 5 milionów franków, bo na taką kwotę obliczyli „oskarżyciele" swój honor. A ponadto kosztują adwokaci i reklama.

Ale pieniądze znalazły się i nie pomylimy się, jeśli wyrazimy przypuszczenie, że pochodzą one z osławionych trumanowskich 100 milionów dolarów. Usłużne władze francuskie poszły klientom Wall-Street'u też na rękę. I oto proces rozpoczął się w pierwszych dniach lutego. Jest on obliczony aż na 7 tygodni, bo przecież ani sędziom, ani ich dolarowym mocodawcom nie chodzi tu o wyświetlenie prawdy, tylko o to, by sprawa trwała jak najdłużej. Nikczemna farsa sądowa służyć ma do tego, by podżegacze wojenni mogli obrzucić państwa demokracji ludowej i ZSRR nowym stekiem oszczerstw i kłamstw. Dlatego nie martwią się, że panowie „oskarżyciele" to znani notoryczni szpiegowie i szpicle. Amerykańska reklama jest sensacyjna, krzykliwa i głupia. Wychodzi ona z założenia, że im więcej hałasu i tupotu — tym lepiej pójdzie towar. A tym towarem jest propaganda wojenna — najbardziej dziś reklamowany towar amerykański.

Z OSKARŻYCIELI STALI SIĘ OSKARŻONYMI

Ale już pierwsze dni procesu nie zapowiadały, by reklama miała się udać imperialistom i poprawić ich kiepskie interesy w opinii narodów. Obrona francuskich pisarzy zdobyła tak miażdżące dokumenty zdrady i szpiegostwa poszkodowanych na „honorze" sprzedawczyków, że z oskarżycieli stali się oni od razu oskarżonymi. Interesuje nas tu przede wszystkim „pułkownik" Jan Kowalewski, którego z dobranego grona zdrajców ojczyzny znaliśmy dotychczas najmniej. Otóż osoba Kowalewskiego prawdziwy koncentrat wszystkich najnikczemniejszych cech składających się na typ zdrajcy. „Pułkownik" Kowalewski to rasowy faszysta sanacyjnego chowu, który od 30 lat brał udział we wszystkich spiskach imperialistycznych przeciwko Polsce i ZSRR jako agent obcych mocarstw i szpieg. Obrona przedstawiła sądowi oryginalny list Kowalewskiego z 1935 roku, w którym jako attache wojskowy Polski w Bukareszcie zwraca się do władz warszawskich o pomoc w przerzucaniu szpiegów angielskich przez polską granicę do ZSRR. Wynika z tego, że był wtedy na usługach wywiadu angielskiego. Ale w 2 lata później, p. Kowalewski udziela wywiadu naczelnemu organowi hitlerowskiemu, który go bardzo wychwala. Nic dziwnego — swój do swego. I nic dziwnego, że widzimy „pułkownika" Jana Kowalewskiego wkrótce jako szefa sztabu osławionego OZONU. Była to sanacyjna organizacja, która miała wprowadzić faszyzm w Polsce i która była ściśle związana z hitleryzmem.

SPRAWCA ZAGŁADY POLSKIEGO ODDZIAŁU PARTYZANCKIEGO „NURMI"

Toteż nie zdziwimy się z kolei, że faszysta Kowalewski utrzymuje dawne stosunki z hitlerowcami w czasie wojny i nawiązuje nowe. Obrona wykazała na podstawie niezbitych dokumentów, że ten wysoki oficer sanacyjny i agent hitlerowski i angielski utrzymywał w czasie wojny bliskie stosunki z wywiadem hitlerowskim i z gestapo. Specjalnością Kowalewskiego było szpiegowanie francuskiego Ruchu Oporu. Kowalewski szpiegował zwłaszcza polskich i czeskich antyfaszystów, pracując na dwie strony: dla hitlerowców i anglo - amerykanów. Jan Kowalewski był na przykład sprawcą zagłady polskiego oddziału partyzanckiego działającego w obronie Francji pod nazwą „Nurmi". A więc ten łajdak był mordercą Polaków za pośrednictwem gestapo i za pieniądze amerykańskie. I oto ten faszystowski oprych, który mordował obrońców Francji za marki, funty i dolary, może dziś występować bezkarnie przed sądem francuskim i skarżyć jeszcze o obrazę! Jest to możliwe tylko dzięki protekcji amerykańskiej i za amerykańskie pieniądze. Jest to możliwe tylko dlatego, że imperialiści amerykańscy opiekują się każdym faszystowskim zbrodniarzem, że zorganizowali „międzynarodówkę zdrajców" i karmią ją dolarami. Od marek Hitlera do dolarów Trumana prowadzi prosta droga. Jest to droga nikczemnych zdrajców własnej ojczyzny, ludzi zhańbionych na zawsze. Żadne dolary nie wybielą Mikołajczyka i Andersa i całej tej sfory emigracyjnej, która wysługuje się dziś imperialistom amerykańskim jak służyła hitlerowcom i zgłasza otwarcie swe usługi nowemu hitlerowskiemu Wehrmachtowi, by wraz z nim na rozkaz i za pieniądze amerykańskie zniszczyć naszą Ludową Ojczyznę.

ZDRAJCY I ICH MOCODAWCY DEMASKUJĄ SIĘ SAMI

Ale nikczemna farsa sądowa, zainscenizowana i opłacana przez Amerykanów, zwraca się przeciwko zdrajcom narodu i ich mocadawcom. „Wykorzystamy proces — oświadczył Jouvenel — nie tylko w tym celu, by potwierdzić oskarżenia zawarte w książce o międzynarodówce zdrajców, lecz również po to, by udowodnić, że Amerykanie przygotowują nową wojnę". Jeżeli amerykańscy bankierzy i podżegacze wojenni sądzili, że uda im się przy pomocy tego procesu zrobić sobie reklamę, to omylili się raz jeszcze. Z jeszcze większą nienawiścią, z jeszcze większym oburzeniem śledzą Francuzi i wszystkie narody wydane przez swe zdradzieckie rządy na pastwę imperializmu — poczynania amerykańskich podżegaczy i ich sługusów. Na sali sądu paryskiego padły odważne słowa „oskarżonego" Andre Wurmsera: „Na terytorium mojego kraju — a nikt nie może temu zaprzeczyć — obozuje obca armia korzystająca z praw armii okupacyjnej. O życiu gospodarczym mojego kraju nie rozstrzyga się w Paryżu, lecz za granicą".

Oto głos prawdziwego patrioty francuskiego. Słowa te dyktują mu pogarda dla zdrady i gorąca miłość ojczyzny. Miliony prostych ludzi na całym świecie myślą tak samo o wrogach narodów — imperialistach amerykańskich i ich nędznych sługusach. Wszyscy patrioci odwracają się z uczuciem wstrętu od tych sługusów dolara i zdrajców ojczyzny.

Gazeta do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wynosić.

Redakcja: Gdynia, ul. Waszyngtona 44 | Redaguje: Komitet: Wydaje: Zarząd Polityczny Marynarki Wojennej | Wyd. MON Gd. — 407 — W-3-14390